

W europejskim transporcie trwa transformacja. Coraz większy nacisk kładziony jest na elektromobilność, szczególnie w logistyce tzw. ostatniej mili. To właśnie tam obserwuje się największe zmiany, gdyż gęsto zaludnione obszary miejskie najbardziej odczuwają skutki emisji z transportu. Przewoźnicy coraz chętniej inwestują w niskoemisyjne pojazdy, jednak mimo wzrostu świadomości ekologicznej, elektromobilność nie rozwija się tak dynamicznie, jak zakładano.

Transport drogowy odpowiada za około 73 proc. emisji gazów cieplarnianych w Unii Europejskiej. Dane Eurostatu pokazują, że od 1990 do 2019 roku emisje z transportu wzrosły o niemal 24 proc., co przekłada się na dodatkowe 161 mln ton CO₂ rocznie. Pomimo tego niepokojącego trendu, nie brakuje inicjatyw mających na celu jego odwrócenie. W centrum tych działań znajduje się elektryfikacja flot transportowych.

Szczególnie sektor kurierski, zdominowany przez rosnące potrzeby rynku e-commerce, przoduje w adaptacji elektrycznych pojazdów. Wymogi szybkiej dostawy towarów i potrzeba ograniczenia emisji w centrach miast sprawiają, że to właśnie w tym obszarze elektromobilność rozwija się najszybciej. Inaczej sytuacja wygląda w transporcie dalekobieżnym – ciężarówki pokonujące setki kilometrów nadal stanowią wyzwanie dla obecnej technologii akumulatorowej.

Pomimo rosnącego zainteresowania pojazdami elektrycznymi, liczba takich aut w polskich firmach spadła – według danych z „Barometru Flotowego 2025” z 18 proc. do 12 proc. przedsiębiorstw. Główne przeszkody to ograniczona liczba publicznych ładowarek, wysokie ceny pojazdów oraz niewystarczająca infrastruktura w siedzibach firm. Blokują one powszechną adopcję elektromobilności nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach UE.

Polska znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie pod względem liczby punktów ładowania – przypada mniej niż jedna ładowarka na 100 km dróg. Większość stacji skoncentrowana jest w dużych aglomeracjach, co utrudnia ich wykorzystanie na trasach międzymiastowych. Jak podkreślają eksperci, rozwój infrastruktury to obecnie największe wyzwanie dla rynku pojazdów elektrycznych. „Biała Księga Nowej Mobilności” wskazuje, że aż 30 z 120 rekomendowanych działań rozwoju elektromobilności dotyczy właśnie infrastruktury ładowania.

Kolejnym kluczowym czynnikiem są ceny i dostępność energii. Wysokie, niestabilne stawki za prąd oraz ograniczenia mocy przyłączeniowej skutecznie odstraszały przedsiębiorców od inwestycji w elektryczne ciężarówki. Kluczem do przełomu może być rozwój nowych, większych i tańszych magazynów energii, które pozwolą na szybkie ładowanie i dłuższy zasięg pojazdów.

Eksperti zwracają też uwagę na potencjał alternatywnych źródeł energii. Raport Instytutu Energetyki-PIB sugeruje, że osiągnięcie celu 29 proc. udziału OZE w transporcie do 2030 roku wymaga szerokiego zastosowania biopaliw, biometanu, a także wodoru odnawialnego. Szczególnie wodór uznawany jest za paliwo przyszłości – oferuje możliwość szybkiego tankowania, długi zasięg i potencjał stabilizacji sieci energetycznych. Obecnie główną barierą dla jego rozwoju jest jednak koszt oraz konieczność przekształcenia szarego wodoru w jego czystą postać, co wymaga dużych ilości energii.

Pod względem ciężkiego transportu towarowego, wodór już dziś oferuje większy potencjał niż akumulatory. Nawet przy hipotetycznym podwojeniu gęstości energii w bateriach, akumulatory nadal pozostają zbyt ciężkie i wymagają zbyt dużo miejsca w pojazdach, by mogły konkurować z ogniwami paliwowymi na długich trasach.

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 07, sierpień 2025 13:42

Tomasz Smaś

Odśłony: 596

Przyszłość transportu to jednak nie tylko źródła energii, ale również automatyzacja. Renault testuje autonomiczne minibusy elektryczne w warunkach miejskich. Od lipca 2025 roku planowane jest uruchomienie komercyjnej usługi transportu wahadłowego z wykorzystaniem pojazdów autonomicznych poziomu L4 – zdolnych do samodzielnego poruszania się bez kierowcy, choć pod zdalnym nadzorem. Do 2030 roku producent zamierza stworzyć zrobotyzowaną platformę elektrycznych minibusów, które znajdą zastosowanie w miastach – m.in. do dostarczania towarów do sklepów i restauracji w trudno dostępnych, zatłoczonych obszarach.

Choć elektromobilność napotyka dziś na liczne przeszkody, rozwój technologii, alternatywnych źródeł energii i automatyzacji daje podstawy do optymizmu. To nie rewolucja, lecz ewolucja – której tempo zależy nie tylko od woli przemysłu, ale także od decyzji politycznych, inwestycji w infrastrukturę i poziomu społecznej świadomości.

Źródło: Newseria